# GAZETA
## Wielkiego Xięstwa
# POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 47. W Sobotę dnia 24. Lutego. 1844.


## Wiadomości krajowe.

Z Berlina. — Spodziewać się mamy wkrótce prawa, która niesłychaną grę giełdową w akcye na koleje żelazne ograniczy i postanowi, że na przyszłość akcye na koleje żelazne tylko w pewnych terminach sprzedawane i kupowane być mają. Sprzedaż akcyi posunęła się w ostatnich latach do wysokiego stopnia. Giełda berlińska jest głównem targowiskiem dla wszystkich akcyi kolejowych w Niemczech. Są tu spekulanci, którzy tworzą formalne składy akcyi papierów. Panowie ci dowodzą kursem i zawsze są pewni zysku. Chcąc akcye na koléj jaką zniżyć, wyrzucają z składu swego znaczne summy a czemprędzéj potém kupują większe, aby papiery w górę poszły; chcąc znów akcye podnieść, pozwalają kupować, i stąd to pochodzi, że akcye na niektóre koleje tak wysoko poszły, jak nigdy dochodem swoim wynagrodzić nie mogą. Zagorzałość ta przeszła do uczonych, artystów i rzemieślników, a nawet do dam; bo któżby nie chciał łatwo i prędko bogatym zostać!? Pojedyńcze szczęśliwe przypadki dodają ochoty; tym sposobem wielu już odpokutowało. Nie jeden włożył swój majątek w akcye, a za pierwszym wystrzałem z działa wszystko upadnie.

Z Berlina, dnia 12. Lutego. — W naszych dyplomatycznych towarzystwach mówią z wielkiem ubolewaniem o ciągłéj słabości Księcia Metternicha, który z tego powodu nie zajmuje się już tak czynnie sprawami publicznemi cesarstwa. Sądzą, że Hr. Münch-Bellinghausen zajmie kiedyś miejsce Księcia Metternicha.

## Wiadomości zagraniczne.

### Polska.

Z Warszawy, dnia 19. Lutego.

Onegdaj był u JO. Księcia Namiestnika nader świetny bal maskowy. Oprócz osób zwykle na bale zamkowe zapraszanych, rozesłano liczne inwitacye znakomitszym urzędnikom i obywatelom, oraz ich małżonkom i córkom. W ogóle osób zaproszonych było 1300. Honory balu czyniła J. O. Księżna Teresa Jabłonowska. O godz. 12. w nocy nastąpiły zajmujące intermedia, wykonywane przez artystów komedyi i baletu teatrów warszawskich, oraz opery włoskiéj.

W dniu 8. b. m., zszedł z tego świata w dobrach swoich dziedzicznych Ogrodzienice, w okręgu Czerskim położonych, ś. p. Jan Augustyn Rembieliński, były Szambelan Dworu niegdy Stanisława Augusta Króla, przeżywszy lat 85.

Służąca, przy ulicy Nowolipie, powiła dziecię mające na tylnéj części narost wielkości głowy ludzkiéj, które dotąd przy życiu pozostaje.

## Francya.

### Z Paryża, dnia 14. Lutego.

Pisma Siecl i Charivari z powodu rozstrzygnięcia skargi injuryjnéj Janina następujące wymieniają kary, wymierzone w różnych przypadkach przez sąd policyjny paryski: »P. Bergeron skazany został na trzyletnie więzienie z powodu uderzenia kogoś w policzek w teatrze opery; P. David, były aktor w teatrze francuskim na trzy miesięczne więzienie z powodu uderzenia w policzek jednego z redaktorów gazety w czasie przedstawienia w wielkim teatrze w Bordeaux; zawiadowca dziennika National niedawno na 10,000 franków z powodu spotwarzenia Deputowanego de Lespie. Przeciwnie zawiadowca jednego z dzienników ministeryalnych, który oskarżył zawiadowcę Nationala, jakoby był przekupiony przez Esparterę i dla tego w jego stawa obronie, został całkiem uwolniony, również i Deputowany ministeryalny P. Pauwelr, który wykluczony został z Izby z powodu nieprawnego wyboru, uwolniony został od skargi spotwarzenia wniesionéj przeciw niemu przez niezależnego wyborcę kollegium Langres, P. Cauchard. Co się tyczy P. Pyat, został on wprawdzie wskazany na karę sześciomiesięcznego więzienia i 1000 fr., ale wyrok w ten sposób wyrzeczonym został, że można powiedzieć, iż najbardziéj wskazanym jest kto inny.«

Pan de Ravignan, który obecnie w jednym z kościołów stolicy odprawia nabożeństwo postne w obec licznie zgromadzającéj się publiczności, wydał broszurkę: »de l'existence et de l'institut des Jesuites.« Z tego źródła dowiadujemy się, iż obecnie jest we Francyi 206 Jezuitów, którzy w 25 dyecezyach nauczają, a za granicą 305 francuskich Jezuitów. Liczba tych, którzy we Francyi i za granicą uczą się pod przewodnictwem Jezuitów, wynosić ma do 700,000 osób.

Donoszą z Port-au-Prince pod dniem 31. Grudnia r. z.: »Wczoraj o godz. 1. w wieczór General Herard obrany został Prezydentem rzeczy pospolitéj Hajti znaczną większością głosów. Wszystko każe się spodziewać, że rozpocząć się mające negocyacye między nowym Prezydentem i P. Adolfem Barrot, pełnomocnym Ministrem francuzkim, pomyślny wydadzą rezultat.

W Auch, (Depart. de Gers), toczy się w téj chwili sprawa, która przyrzeka mieć niemniéj straszliwego interesu niż sławna sprawa Pani Laffarge: »P. Henryk Lacoste, wdowiec przeszło 60letni, zamieszkały w Riguepeu, używał przyzwoitej fortuny, kiedy po zgonie brata odziedziczył spadek od 400,000 frank. W takich okolicznościach Pan Lacoste powziął chęć ponowienia związków małżeńskich i wybór jego padł na rodzoną siostrzenicę, 18-letnią pannę Eufemią Vergès, łączącą w sobie wdzięki do zalet wybornego wychowania. — Zle dobrane stadło mieszkało w Riguepeu, w zupełnem osamotnieniu, mało stósowném do wieku i upodobań młodéj mężatki. Pan Lacoste, temu ośm miesięcy, po krótkiéj chorobie umarł, zapisawszy żonie cały majątek, wynoszący do 700,000 fr. z obowiązkiem wypłacenia w ciągu lat trzech summy 300 franków obcéj jednéj osobie. Tak znaczna fortuna przy osobistych zaletach wdowy, zwabiła mnóstwo ubiegających się o jéj rękę i Pani Lacoste niedługo by się może wahała nad wyborem nowego męża, kiedy wieść, zrazu głucha i pokątna, a potém coraz głośniejsza, była przyczyną zawieszenia tego spólzawodnictwa. Powodem do téj wieści była naprzód śmierć prawie nagła męża, wystawny sposób życia wdowy, najszczególniéj zaś rychłe zbogacenie się niejakiego Meilhan, nauczyciela w Riguepeu, posiadającego pewne wiadomości farmaceutyczne. Przypomniano sobie, że przez ciąg choroby nikt prócz żony niedozierał zmarłego. Wieść ta doszła do władzy miejscowéj i sama pani Lacoste prosiła o odkopanie trupa dla przekonania o swéj niewinności. Odkopano go w rzeczy saméj i poddano pod doświadczenia biegłych chemików, którzy pracowali nad ciałem przez dwa tygodnie i zdanie ich musi byś obwiniające, gdyż wydane zostały 5. Stycznia, przez Sędzię śledczego (Juge d'instruction) rozkazy aresztowania pani Lacoste i Pana Meilhan. Ten ostatni został zatrzymany, ale pani Lacoste nigdzie nie znaleziono i rozesłano pogonie za nią na wszystkie strony. — Gazeta la Presse donosi, że Prokurator Królewski w Auch odebrał od pani Lacoste list, w którym go zapewnia, iż stawić się będzie osobiście jak skoro sprawa wytoczoną zostanie przed Sąd Przysięgłych i że uciekła jedynie dla uniknienia aresztu śledczego, któryby mógł trwać kilka miesięcy.« (Niezaniedbamy donieść o dalszych wypadkach téj sprawy).

## Anglia.

### Z Londynu, dnia 12. Lutego.

Na posiedzeniu Izby Wyższéj wszczął Lord Clarendon mowę o sprawach Hiszpańskich. Oświadczył on się na korzyść wolnych instytucyi w Hiszpanii, i zapytał się Ministra spraw zagranicznych o ile polityka angielska instytucye takowe popierała. Obecny stan Hiszpanii

nie zdaje się mowcy być dowodem wielkiéj czynności tejże polityki, gdyż panujący tamże despotyzm militarny na większą rozciąga się skalę, aniżeli pod ojcem teraźniejszéj Królowéj. Lord wynurzył potem swoje zdanie o ostatnich wypadkach w Hiszpanii, i przypisał upadek Espartery, »tego męża, który jedynie dotąd w duchu ustawy krajem rządzić usilował,« bez ogródki intrygom francuzkim. Mówił on o nadużyciach francuzkiego konsula w Barcelonie, o obrazie wyrządzonéj Regientowi przez rząd francuzki, o przekupywaniu armii za pieniądze francuzkie, o upadku Espartery, co w Paryżu wielkie sprawia ukontentowanie, ale system konstytucyjny w Hiszpanii zarazem do grobu złożyło. Wszystko to ma być dowodem, że rząd angielski niesłusznie uczynił, nie popierając sprawy Espartery, którego upadek jeźli nie był dziełem agentów Francyi, to przynajmniéj pośrednio z kraju tego wziął swój początek. Za dowód tego uważa Lord także i przychylność obudwóch narodów Anglii i Francyi ku sobie, gdy tymczasem dawniéj, dopóki Espartero był Regientem, nigdy w francuzkiéj mowie od tronu o »serdecznem porozumieniu« mowy nie było. Życzy sobie zatém wiedzieć, na czém serdeczne to porozumienie polega i jakiego rodzaju na przyszłość będzie spólna polityka obudwóch krajów w Hiszpanii. Kwestya zaślubienia jest naturalnie głównym przedmiotem spólnéj téj polityki, a to mu nastręcza naturalne zapytanie, czy Anglia uznaje prawo przez Francyą popierane, aby Królowa Hiszpańska przy wyborze małżonka zamknęła się w granicach familii burbońskiéj. Zapytał się daléj, czy Anglia pod tym względem dała już jakieś przyzwolenie, a mianowicie, czy przystała na wybór Hrabiego Trapani, brata Krola Neapolitańskiego, 16letniego chlopca wychowanego w jezuickiem kollegium w Rzymie.

Lord Aberdeen odpowiedział na to, jak następuje: Zaprzeczam temu, iżby jakikolwiek wpływ obcy do obecnego stanu w Hiszpanii przyczynić się miał. Nikt pewno nadzwyczajnych stósunków Hiszpanii lepiéj nie zna, jak zacny mój przyjaciel Lord Clarendon (był on posłem w Madrycie w czasie ustąpienia Krystyny), i sądzę, że niepodobna jest obejrzeć się na różne rewolucye, powstania i zmiany rządu w tym kraju w ostatnich 10 latach albo od śmierci Ferdynanda VII., tak iżby przyczyny zmian tychże w związku przytoczyć można. Łatwo jest przy zajściu takowych wypadków przypisać je temu lub owemu wpływowi. Zacny mój przyjaciel wie o tém, że wyniesienie Espartery na Regienta przypisują wpływowi angielskiemu, równie jak Francyi upadek jego; mnie to zaś bardzo miło, że tak jedno jak drugie jest bezzasadne. Nie powiadam, iżby ostatnia rewolucya nie była nierozsądną i nieużyteczną, ale twierdzę, że była narodową. Jakżeż się mają te rzeczy? W przeciągu sześciu tygodni nie było w Hiszpanii ani jednéj wsi, któraby przeciw Regientowi nie powstała. Wszystko się połączyło na jego wypędzenie. Możnaby było dokazać coś podobnego za pomocą kilku tysięcy franków? Byłoby rzeczą śmieszną wierzyć w coś takiego. Dla czego to Regient do Anglii uciekać musiał? Oto dla tego, że widział cały kraj w powstaniu przeciwko sobie. Rewolucya ta była nieprawną jeźli kto chce, ale była narodową. Zacny Lord dotyka serdecznego porozumienia pomiędzy Anglią a Francyą pod względem Hiszpanii. Winienem mu oświadczyć, że serdeczne to porozumienie nie tyczy się saméj Hiszpanii, ale tylko ze względu na sprawy hiszpańskie w mowie od tronu wzmiankowane było, ponieważ w téj sprawie właśnie największa panuje obawa. Nie waham się przytoczyć tu podstawy tego porozumienia. Polega ono na życzeniu utrzymania niepodległości Hiszpanii, popierania systemu konstytucyjnego w tymże kraju, zapobiegania wszelkim gwałtownym, reakcyjnym dążnościom, i pomnażania szczęścia i dobra kraju wraz z rozwijaniem zasobów materyalnych. Co do zaślubin Królowéj, jest to kwestya wyłącznie Hiszpańska, a Anglia pod tym względem w żadne nie weszła umowy, któreby wolną decyzyą narodowi Hiszpańskiemu i Królowéj przynależną choćby najmniéj nadwerężyć mogły. Nie wynurzam wcale zdania mego co do dostojnego Xięcia, o którym Lord nadmienił; zostawiam to raczéj narodowi hiszpańskiemu, czy tenże burbońskiego Xięcia wybrać chce czyli téż nie. Być może, że rząd francuzki życzy sobie mieć takiego Xięcia; ale czy tenże wybranym być ma, jest to pytanie, w które się nie wdaję zostawiając odpowiedź na to rządowi i narodowi hiszpańskiemu. Zdaje mi się, żem na pytania zacnego mego przyjaciela dostatecznie odpowiedział.

Lord Claredon poprzestał na téj odpowiedzi Ministra, a posiedzenie odroczyło się.

Sławny Sir Francis Burdett, o którego zgonie donieśliśmy, umarł w skutku kuracyi za pomocą zimnéj wody, zwanéj hydropatyczną, którą się leczył w ostatniéj chorobie, upornie odrzucając rady stronników przeciwnych systematów.

## H i s z p a n i a.

Z Paryża, dnia 16. Lutego.

Depesza telegraficzna z Hiszpanii.

Bayonne, d. 12. Lutego. — Dnia 7. m. b. powstańcy z Murcyi ustąpili; władze i milicye narodowe, które się były cofnęły, czém prędzéj tam wracają. Rozbrojenie gwardyi narodowéj w Maladze spowodowało zaburzenia, które wszelako prędko uśmierzono. Po wszystkich miastach Andaluzyi rozbrojenie bez trudności uskuteczniono. Galicya jest spokojna. Dnia 4. m. b. w Corunie już miano wiadomość o wypadkach Alicantskich.

## P o r t u g a l i a.

Z Lisbony, dnia 7. Lutego.

Zdaje się, że na całym półwyspie Pireneiskim płomienie wojny domowéj znowu wybuchają. W chwili kiedy w Hiszpanii Alicante i Carthagena sztandar rokoszu podniosły, w Portugalii bunt wojskowy za namową Septembrystów powstaje. Pierwsze hasło dały załogi pomniejszych miasteczek, osobliwie miasta Torres Novas, leżącego w odległości stąd jakie 20 godzin. Stojący tam 4. pułk dragonii z osławionym Septembrystą, Dom Cesar de Vasconcellos, na czele, zbuntował się, ale wzniesione przezeń hasło dotychczas li tylko przeciw ministeryjum Costa Cabral wymierzoném się być zdaje, chociaż podług mego zdania, powstańcy, skoro im się uda zjednać sobie w kraju stronników, na tém nie przestaną. Słychać, że pułk wspomniony już z miasteczka owego wyruszył, aby powstanie rozszérzać. Wydaje okrzyki: »Niech żyje Królowa! Niech żyje karta! Precz z ministeryjum!« — Wojsko to przywłaszcza sobie pompatyczne miano: »Armia półwyspu;« zdaje się, że wspólnie i za porozumieniem się z zniechęconymi w Hiszpanii działają, a okoliczność, że wielu w Portugalii przebywających wychodźców hiszpańskich w istocie już w tutejszo-stronném powstaniu udział miało, prawdopodobieństwa téj pogłoski dowodzi.

Już przed kilku tygodniami w Mirandzie nad samą granicą hiszpańską podejrzenie wzbudzający wypadek zaszedł. Dawniejsi Migueliści albo ludzie, co przynajmniéj pod tém nazwiskiem się ukrywają, połączeni z oddziałem wychodzców hiszpańskich, z Generałem Iriarte z Galicyi tu uszłych, nagle w nocy na wartę uderzyli, zostali jednak przez spiesznie przybyły oddział 3. pułku strzelców odparci i rozproszeni, chociaż nie bez krwi rozlewu. Było to zapewne tylko wstępem, pierwszą niejako próbą dramatu rewolucyjnego, który się obecnie rozpoczyna.

Zdaje się niezawodną, że rząd rozgałęziony po całym kraju spisek wyśledził, którego celem jest obalenie teraźniejszego stanu rzeczy. I tu mają sprzysiężeni swoich stronników i prawie wszyscy szefowie Septembrystów wyjąwszy może Vicomte Sa da Bandeira, Hrabiego Taipa i kilku innych, w spisku tym są uwikłani. Przeto już najznakomitszych partyi téj przywódzców, jako to Barona de Foscoa, Mendez Leite, Sampayo i innych, w stolicy aresztowano; podobnego losu Generał Hr. Bomfin, niegdyś minister wojny za panowania Septembrystów, ucieczką uniknął; nie wiadomo, dokąd się udał, ale powszechném mniemaniem, że wkrótce jako prawdziwy naczelnik i głowa tego poruszenia wystąpi. Buntownicze proklamacye podpisane przez niego i przez obydwuch septembrystowskich deputowanych, Cesar de Vasconcellos i Estivas, krążą po całym kraju. — Właśnie mi donoszą, że zbuntowane wojsko z Torres Novas w kierunku ku Fundao wyruszyło. Telegraf już zwiastował rządowi pierwsze ruchy powstańców. Zdaje się, że sobie zjednali stronników w innych pułkach i że przed murami Santaremu i Thomar stanęli. Dnia 6. udawali się w wzmiankowanym kierunku ku Fundao. Naturalnie puszczono zaraz najprzesadniejsze wieści. Głoszą, że załoga w Elvas podobnie się zbuntowała i Gubernatora miasta, nie chcącego się łączyć z powstaniem zamordowała. Też same pogłoski krążą o wojsku w Santaremie, Abrantes i innych miastach Algarvii.

Wojsko w stolicy dowodzi dotychczas najlepszego ducha, chociaż i tu nie zbywało na usiłowaniach uwodzenia go. Że i w stolicy spiskowi mieli swoich przyjaciół, dowodzi aresztowanie Pułkownika 5go pułku strzelców, którego uwięzionego na pokład stojącéj na Tagu fregaty wojennéj »Diana« sprowadzono. Tam téż osadzono innych aresztantów, między tymi redaktorów kilku gazet oppozycyjnych. Oprócz tych ujęto trzech wyższych oficerów 3. pułku karabinierów i osadzono w więzieniu na zamku św. Jerzego. Wszystkie te aresztowania zaszły w nocy. — Rząd z swéj strony chwycił się naturalnie wszelkich środków, aby powstanie to przytłumić. Wysłano gońców do Madrytu, aby wspólnie z gabinetem hiszpańskim działać, ponieważ się pokazało, że zniechęceni w obydwuch krajach podług umówionego planu postępują, marząc coś o urzeczywistnieniu dawnego zamiaru przywrócenia rzeczypospolitéj iberyjskiéj. — Wzburzenie i obawa do najwyższego tu dochodzą stopnia.

## Niemcy.

Z Stutgardu, dnia 2. Lutego.

Podług sprawozdania udzielonego Stanom Królestwa, przewyżka w dochodach r. z. wynosiła znowu przeszło 2 miliony złr.! Jakiżto pocieszający wypadek w dziejach finansowych.

## Austrya.

Z Wiednia, dnia 14. Lutego.

Proces Dr. Schuselka, toczący się już od d. 30. Października r. z. jeszcze nie rozstrzygnięty i wszelkie o nim krążące wiadomości są błahe i bezzasadne. Wszakże ludzie dobrze zwykle zainformowani twierdzą, że Rossya koniecznie obstaje przy surowém ukaraniu autora »Wschodniego t. j. Rossyjskiego pytania.«

Od kilku dni mówią tu o tém, że też pod względem sporów kościelnych Królewskiéj rezolucyi Sejm Węgierski się spodziewa. Rezolucya ta przyzna podobno niekatolickiemu duchowieństwu prawo błogosławienia małżeństw mieszanych, skoroby ksiądz katolicki tego się wzbraniał.

## Szwajcarya.

Z nad Reussy, dia 9. Lutego.

Władza konfederacyjna szwajcarska wynurzyła Nuncyuszowi papieskiemu żałość swoję z powodu niegodnego nadużycia, jakiego się dopuszcza prassa, a to w skutek zaszłego zażalenia tyczącego się obrazy przez prassę szwajcarską naczelnika kościoła. Powodem do powyższego zażalenia była broszurka wyszła w Bern, zawierająca potwarz na Papieży, rząd odmówił żądaniu wytoczenia processu w sprawie téj, ponieważ państwo kościelne w podobnych zajściach nigdy wzajemnie nie postępuje. — W ostatnich dniach wyszła znów w Szwajcaryi broszura potwarzająca pod tytułem »Bilderkalender«, która spotwarza kościół i Nuncyusza. Biskup bazylejski zakazał pisma tego, a kilka rządów katolickich skonfiskowało je. — Z doliny St. Gotarda nadchodzą także wiadomości o zrywaniu się lawin śnieżnych. W ostatnich dniach spadło znów dużo śniegu, a że temperatura jest łagodna, nowych nieszczęść spodziewać się należy.

Pismo wychodzące w Bern pod tytułem »Verfassungsfreund« zawiera następującą wiadomość z d. 8. Lutego: »Z korrespondencyi prywatnéj z Aarau z d. 7. dowiadujemy się o wypadku równie niespodziewanym jak tragicznym, to jest o utonieniu, czyli jak się domyślają z własnéj woli szukanéj śmierci w nurtach rzeki Aary P. Dr. jur. Karola Schnella, byłego radzcy regencyjnego w Burgdorf!

## Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 24. Stycznia.

Przed trzema dniami obchodzono tu uroczystość rozpoczęcia nowego muzułmańskiego roku 1260. z zwykłemi odwidzinami Wysokich osób u Sułtana. Dniem przedtem zgromadzili się Ministrowie w cesarskiéj mennicy, w celu oglądania znajdujących się tamże niedawno ustawionych maszyn, i odebrania nowych pieniędzy, które Sułtanowi przy rozpoczęciu roku przedłożone być mają. W kilku dniach oczekujemy wydawania nowych pieniędzy. W złocie bite będą pieniądze po 100, 50 i 25, w srebrze po 20, 10 i 5 piastrów.

Na domagania się Ambassadora angielskiego, Admirał Walker powołany został do Kapudan Baszy, który go nader mile przyjął i zarazem oświadczył, iż złożenie jego z urzędu stało się tylko wskutek nieporozumienia. Powszechnie myślą wszyscy, iż jemu znaczna pensya przez Portę wyznaczoną będzie.

## Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z New-Jorku, dnia 18. Stycznia.

W nocy z dnia 3. na 4. b. m., parostatek »Shepherdess«, mający na swym pokładzie 150 do 200 pasażerów, rozbił się o jeden ze znajdujących się często pod powierzchnią wody pniów drzewa, i w skutek tego 30—60 osób utraciło życie, a wszyscy pasażerowie postradali całe swoje mienie.

# Rozmaite wiadomości.

## AMMALAT BEG.

**Zdarzenie prawdziwe,**

opowiadane przez MARLIŃSKIEGO.

*(Ciąg dalszy.)*

»Jako, chceszże mię opuścić?«

»Nie budź boleści mojéj wątpliwością twoją! Aż do téj chwili życie twoje było życiem motyla, przy uśmiechu słońca rozkwitałaś jak róża. Twoją powinnością były twoje życzenia. Ale inne mężczyzny przeznaczenie! Jam przykuty do łańcucha, którego mi zerwać nie wolno, jestto łańcuch wdzięczności, który mię przemocą ciągnie do Derbendu.«

»Powinność, wdzięczność, przeznaczenie! Pięknych słów wyszukujesz, abyś twoję niechęć pozostania z nami ubarwił,« łzawym przemówiła głosem dziewica. »Czyż nie oddałeś piérwéj twego serca miłości, niż uczuciu przyjaźni? Zapomniéj o twoich przyjaciołach w obcéj ziemi, zapomnij o mieście Derbend, zapomniéj o wojnie. Od téj chwili, jakem two-

ję drogą krew z ran upływającą ujrzała, odtąd brzydzę się wojną. Czegoż nam tu do naszego szczęścia nie dostaje? Dach nasz zasłoni nas przed deszczem, własne pola dostarczają nam chleba, mój ojciec ma broń, konie i złoto, a moje serce — płonie dla ciebie niewygasłą miłością. O, powiedz mi kochanku méj duszy, zapewń mnie, że nas nie opuścisz.«

»O, Seltanetto, mnie woła ztąd święta powinność! Żyć dla ciebie, nieść za ciebie życie moje, będzie zawsze jedyném mojém życzeniem, lecz świętych węzłów wdzięczności ku Rossya nzerwać mi niewolno, a ojciec twój, który się nigdy z nimi nie pojedna, nie zezwoli na nasze związki!«

»Mój ojciec nieugięty!« smutno i z westchnieniem zawołała dziewczyna. »Ty znasz jego nienawiść ku Rossyanom.«

Nieraz mówiłem z nim o naszéj miłości, o naszych życzeniach, ale zawsze odbierałem w odpowiedź te słowa: »Przysięgnij mi że będziesz wrogiem Rossyan, a wtedy wysłucham twojéj prośby.«

O, ratuj nas, wielki proroku! Mamyż się rozstać z wszelką nadzieją!«

»Rozstać się z nadzieją? Raczéj z twoją ojczyzną, i okolicami Awaru.«

»Nie rozumię cię.«

»Kochaj mię więcéj niż wszystko na świecie, więcéj, niż ojca, matkę, ojczyznę, a wtedy mię zrozumiesz. Ja bez ciebie żyć nie mogę, a mnie nie wolno zostać przy tobie; uchodźmy więc z tych miejsc, uchodźmy w inne strony; miłość niech nas weźmie w swoję opiekę, miłość niech nam przewodniczy!«

»Uchodzić? Córka Khana, miałaby uchodzić jak niewolnica, jak zbrodniarka? Mamże ściągać na siebie przeklęstwo ojca, mamże matce mojéj krwawe łzy z oczu wycisnąć? O, nigdy, przenigdy, to byłoby okropnie, nieludzko, szkaradnie!«

»Cóż się ze mną stanie!«

»Ojciec mój nigdyby nam nie przebaczył!«

»Miłość ukoi z czasem gniew jego, serce jego nie jest kamienne...«

»Ach, Ammalecie! zawołała dziewczyna łzami się zalewając. »To, czego odemnie żądasz, jest nad moje siły! Jeźli mię kochasz, nie mówmy nigdy o tém.«

Odtąd smutek zaległ Seltanetty serce. Ammalat zamknąwszy boleść w głąb piersi, nie nalegał już więcéj. Lecz któż zwalczy potęgę miłości! Córka Khana, chociaż nią w pierwszéj chwili oburzenie miotało, ujrzawszy głęboki smutek kochanka, zapomniała o sobie, o matce, ojcu, o wszystkiém!

Jednego dnia z zapłakaném licem rzekła smutnym głosem: »Już ci jestem obojętną! Już mię wydarłeś z twego serca nazawsze!«

»O nie, panujesz w niém, i wiecznie panować będziesz, ale tyś moję nadzieję srogo zawiodła, tyś zadała śmierć temu, który żył tylko dla ciebie!«

»Nie masz więc już dla mnie przebaczenia?« To mówiąc, pochyliła się w ramiona kochanka. Młody Beg widząc jéj rozczulenie, ponawiał wymownym głosem swoje prośby, aby bez wiedzy rodziców dzieliła z nim pielgrzymkę życia. Seltanetta zakrywszy twarz obiema rękoma, słuchała milcząc słów jego, a gdy skończył, podniosła głowę, otarła łzy z oczu i stałym rzekła głosem: »O, nigdy nie zaślepi mię miłość tak dalece, abym nie wiedziała com memu sumieniu winna! Wiem, że na córce uciekającéj z domu rodzicielskiego, ciężko leży gniew proroka, wiém to, a przecież jestem gotową — pójść za tobą, dokąd mię kolwiek powiedziesz! Moje własne serce sprzysięgło się na mnie, onoto, nie twoje słowa, zachwiało mojém postanowienie. Allach ukazał ciebie moim oczom, Allach zjednoczył nasze serca, niechże i losy nasze sprzęgą się na zawsze! Odtąd twoje życie będzie mojém!«

Te słowa idąc z czystego dziewiczego łona, brzmiały w uszach młodego Tatarzyna jak słodkie pienia z przebytków rajskich; żywiéj zatętniło mu serce, żywiéj uderzyły pulsa, na pół urywane jąkał słowa z przepełnionéj radością piersi.

Według umowy kochanków miał Ammalat nad wieczorem udać się z swoimi nukierami na polowanie sokołów, z nadejściem nocy zaś wrócić manowcami, podjechać pod mieszkanie Khana i unieść z sobą dziewicę, która się z okien swoich spuścić miała. Oczekiwanie i niepewność, największe dla serc kochanków katusze! Leniwo szły obojgu godziny. Niecierpliwie spoglądał Ammalat w przestwor błękitu, jakby gniewném okiem nakazywał słońcu, aby co rychléj ustępowało z Nieba. Biedny młodzieńcze, któż wie, czyli dziś wszystkie twoje nie zagasną nadzieje! Może podsłuchano gwałtowne serca twego bicie! Może powietrze najęto na śpiega, na zdradę twoich zamiarów! —

Już dochodziła czwarta godzina popołudniu, zwykła obiadowa u Muzułmanów godzina. Sułtan Achmed był dnia tego posępny, zamyślony, nieraz z pod krzaczystych brwi swoich cisnął tak podejrzliwém spojrzeniem, że Amma-

lat i Seltanetta z trwogi pobledli, ażali tajemnica ich ucieczki już nie jest wiadoma ojcu. Nieraz szyderczy wyraz wypełznął na usta Sultana, i zniknął w gorączkowym rumieńcu gniewu. Pytania jego były dwuznaczne, uszczypliwe. Żal przepełniał serce Saltanetty, a niepokój bił o pierś jéj kochanka. — Gdy po obiedzie odbyły się zwykłe u Muzułmanów obrzędy rąk umywania, Achmed wziął z sobą Ammalata na podwórze, gdzie już nukierowie z osiodłanémi czekali końmi.

»Mam młode, do łowu sposobione sokoły,« ozwał się Achmed, »radbym puścił je do lotu dla próby, ty zapewne zechcesz mi towarzyszyć?« Ammalat Beg musiał w tę zabawę przyzwolić.

Khan jechał w milczeniu obok Bega, niosąc na ramieniu sokoła. Po drugiéj stronie wsi ujrzeli obadwaj starego Awarczyka, który się dźwigał na stromą, w prostéj prawie linii, pionową skałę, szczeblując dwoma w żelazo kutemi kijami, które w pierał w skaliste szczeliny.

»Spojrzyjno na tego starca,« przerwał Achmed milczenie, »widzisz tam u jego pasa wiszącą czapkę ze zbożem, onto z niebezpieczeństwem życia szuka na nagich skałach choćby piędzi ziemi, aby jéj tę garść ziarn, w odpłat powierzył. Ojczyzna jego jest ubogą, ale czemuż jego dusza z nią się zrosła? Czemuż jest tak drogą, tak świętą jego sercu? Powiedz mu, niech swoje nagie skały zamienia za wasze żyzne równiny, a on ci rzecze: »Tu jestem wolny, tu nie schylam głowy przed nikim, tu góry bronią piersiami swémi mojéj wolności!« A gdyby zeszedł z gór swoich — Rossyanie skuliby mu wolne jego ręce... ale do kogoż ja to mówię, wszak ty jesteś niewolnikiem Rossyan!«

»Wiesz dobrze Sultanie, że jestem ich szlachetności ale nie ich względów jeńcem. Nie widzisz we mnie niewolnika, ale ich spaniałomyślności zwolenca.«

»Dziedzic Shamkhalatu, wolny władca, służy za połysne szlify rossyjskie! Służy u wrogów swoich naddziadów!«

»Achmedzie, poskrom twoje popędliwe słowa, przyjaźń, jestto święte ogniwo ludzkości, jestto złoty pieniądz, wszędzie wartość mający!«

»Nie masz świętego ogniwa między nami a niewiernymi. Koran nakazuje wytępiać ich przemocą lub zdradą, niszczyć ich majątki, na żér sępów rozrzucać ich ciała!«

»Tak okrutném zdaniem nie ruszajmy w grobie Mahometa; czemuż mamy straszyć innych urojoném widmem, w które sami nie wierzymy. Ty nie jesteś Mollah, a ja nie jestem Fakirem. Ja znam tylko powinności prawego człowieka.«

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

---

## OBWIESZCZENIE.

Z kilku stron zaszły tu offerty celem wprowadzenia doroszków w mieście tutejszém; przedsięwzięcie takowe w skutek tego publicznéj konkurencyi ma być oddane.

Celem tym wyznacza się termin na dzień 22, Marca r. b. zrana o godzinie 9. przed Radzcą policyjnym Bauerem w posiedzeniu dyrektoryum policyi, na który chęci do entrepryzy mających się wzywa, aby Deputowanemu offerty swoje piśmienne lub do protokułu podali. Warunki, którym chęć mający poddać się muszą, w terminie ogłoszone będą, nie zboczą one wreszcie w ogólności od warunków, pod któremi doroszki publiczne w Berlinie, Magdeburgu i Szczecinie exystują.

Poznań, dnia 10. Lutego 1844.

Prezes Policyi.

---

Podpisany ma honor Szanowną Publiczność zawiadomić, że w roku bieżącym walny jarmark, Środopostnym zwany, w mieście Zdońskiéj Woli, Gubernii Kaliskiéj, na dzień 14. Marca przypada, na który to wielu kupczących końmi od granicy Rossyjskiéj w celu sprzedaży jest spodziewanych, a pragnących nabycia z pierwszéj ręki, zdrowych i dogodnych koni zaprasza się.

Zdońska Wola w powiecie Sieradzkim, dnia 25. Stycznia 1844. Brzozowski.

---

P. Danielewicz przybyły z Francyi, którego pensya młodzieży od 2 lat exystuje, wraz z swą żoną francuzką (która mając dyplom z Akademii, życzy sobie poświęcić 2 godzin dziennie na lekcye prywatne w mieście), donosi, że może przyjąć 2. młodzieńców do przygotowania ich do szkół na rok przyszły szkólny, lub też do klass wyższych stósownie do życzeń Szanownych Rodziców.

Donosi oraz, że ma jeszcze miejsce na 2 pensyonarzy uczęszczających do szkół lub prywatyzujących. Każdy z jego pensyonarzy w 2ch latach nauczy się (za co zaręcza) gruntownie języka francuzkiego, gdyż konwerzacya w tymże ciągle jest prowadzoną, prócz tego udzielane są lekcye języków niemieckiego, angielskiego, włoskiego i muzyki.

Cena stała 150 Talarów z korepetycyą szkólną oraz prywatnemi języka francuzkiego zaręcza, że nie zyski są celem, gdyż prawdziwą jego nagrodą jest usposobienie młodzieży na użytecznych obywateli.

Dozór najściślejszy w calém znaczeniu tego wyrazu zaręcza o postępie w naukach. Mieszka przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 38.

---

Na górze Zamkowéj 1. Kwietnia r. b. są do wynajęcia 4 pokoje z alkierzami, dwoma kuchniami i sklepem, razem lub pojedyńczo.

OBWIESZCZENIE.

We wsi Marszewie pow. Pleszewskiego, ¼ mili od miasta Pleszewa położonéj, jest od 24. Kwietnia r. b. oberza z kręgielnią, strzelnicą, ogrodem do oberzy należącym, jakoteż sad, piękny ogród spacerny, ogród warzywny i dom w ogrodzie służący za kawiarnią, na 3 po sobie następujące lata z wolnéj ręki najwięcéj dającemu do wydzierzawienia. — Termin do téj czynności wyznacza się na 1. Kwietnia t. r. Będzie także w tym terminie i mielcuch razem z oberzą lub z osobna wydzierzawiony. O bliższych warunkach powyższéj dzierzawy można się każdego czasu u rządcy Marszewa dowiedzieć.

Marszewo, dnia 15. Lutego 1844.

Dom zajezdny przy mieście Kościanie z propinacyą i ogrodem ma być od Sgo Wojciecha r. b. wypuszczonym. Dzierzawcy dowiedzą się o warunkach w Dominium Kurzygórze pod Kościanem.

Podpisany da
w Niedzielę dnia 25. Lutego
w sali Hotelu Saskiego

**WIELKĄ REDUTĘ**

i starać się będzie o najlepszy wybór potraw i napojów.

Biletów wnijścia dostać można w pomieszkaniu mojém przy Wrocławskiéj ulicy pod Nr. 27. po 15 sgr.

***E. Rohrmann.***

Wiadra ogniowe z płótna żaglowego ruskiego, z prętami i obręczami skórzanemi, także wiadra z podwojnego drylichu, z prętami i obręczami trzcinowemi, tynkiem gummowym powleczone, sztuka po 7½ Zlt. pol., są każdego czasu do sprzedania u Jessatisa rymarza w Poznaniu na ulicy Wodnéj Nr. 6.



Prześwietnéj Publiczności donoszę najuniżeniéj, iż temi dniami otrzymałem znowu wprost z Londynu nowy transport różnych małp, które niezawodnie najprzyjemniejszą sprawią jéj zabawę. — Nadmieniam zarazém, iż w niedzielę dnia 25. m. b. ostatni raz karmione będą węże; odbędzie się równocześnie dressura małp, które u stołu zajadać będą i przyczém szczególniéj wesoły piwniczy popisywać się będzie.

*NB.* Dnia 21. m. b. zrana zginęła mi na szosie za Tarnowem angielska dogga (suczka) maści biało-brunatnéj, na podbrzuszu biała, która słucha na miano: dogg. Oddawcy zapewniam stósowną nagrodę.

Butschkoski, właściciel menażeryi.

Świeże Holszt. ostrzygi otrzymali
Bracia Vassalli,
przy ulicy Fryderykowskiéj.

Świeżą nadsełkę
Limburskiego śmietankowego séra, prawdziwego Limburskiego, Szwajcarskiego, Hollenderskiego, z ziół, Eidamskiego i Żuławskiego séra w nader umiarkowanéj cenie, prawdziwych Brabańckich sardelów funt po 8 sgr., prawdziwych Hiszpańskich sardelów funt po 5 sgr., prawdziwych Elbląskich minogów w ryczałtem i pojedyńczo tanio, świeżo marynowanego jesiotra, łososia, węgorza, tłustego wędzonego łososia i węgorza otrzymał i poleca zarazem
świeżą soloną wyzinę funt po 6 sgr.
Józef Ephraim, Wodna ulica Nr. 1.

Najlepszą świeżą **wyzinę,**
najlepszy świeży Astrach. kawiar,
« « **Astrach. groch cukrowy,**
najlepsze świeże tłuste wędzone łososie,
« « wędzone węgorze,
otrzymał i poleca w bardzo umiarkowanych cenach

**B. L. Präger,**
przy Wodnéj ulicy w domu szkolnym imienia Ludwiki pod liczbą **30.**

Najlepsze **świeże Strassburskie pasztety z wątróbek gęsich z truflami,** (różnéj wielkości,) także: **świeże ostrzygi** odebrał i ofiaruje w niskiéj cenie

**B. L. Praeger**
przy Wodnéj ulicy w domu szkólnym imienia Ludwiki pod liczbą **30.**

| Nazwy kościołów. | W niedzielę dnia 25. Lutego 1844. r. będą mieli kazanie | | W ciągu tygodnia od d. 16. do dn. 22. Lutego r. b. | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | przed południem. | po południu. | urodz. się: chłopców | urodz. się: dziewcząt | umarło: płci męsk. | umarło: płci żeńsk. | ślub wzięło par |
| W kościele katedralnym . . . . | X. Pn. Wieruszewski. | X. Kom. Szulczyński. | 3 | 2 | 2 | 1 | 2 |
| W kośc. farn. S. Maryi Magd. . | - Dziek. Zeyland. | - Mans. Fabisz. | 1 | 2 | 1 | 4 | 2 |
| W kościele S. Wojciecha . . . | — — | - Man. Celler. | 1 | 2 | 2 | 1 | 3 |
| W kościele S. Marcina . . . . . | — — | - Dziek. Kamieński. | 5 | 2 | 1 | 2 | 2 |
| Franciszk. (gmina niem.-katol.) . | - Pr. Grandke. | X. Praeb. Grandke. | — | — | — | — | — |
| W klasztorze Dominikanów . . | - Praeb. Stamm. | — — | — | — | — | — | — |
| W klaszt. Sióstr miłosierdzia . | Kler. Różański. | — — | — | — | — | — | — |
| W kośc. ewanieł. S. Krzyża . . | Superintend. Fischer. | Pastor Friedrich. | 5 | 1 | 7 | 4 | 1 |
| W kośc. ewanieł. S. Piotra . . | R. Kons. Dr. Siedler. | — — | 1 | 1 | 1 | 1 | 2 |
| W kościele garnizonowym . . . | Kazn. dyw. Niese. | — — | 2 | 1 | 2 | 3 | — |
| | | Ogółem . . . | 18 | 11 | 16 | 16 | 12 |